

<https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/4228,S-Koziej-dla-PAP-Przegląd-bezpieczeństwa-uwzględniał-zagrozenie-ekstremizm.html>

2021-02-28, 07:29

21.11.2012

S. Koziej dla PAP: Przegląd bezpieczeństwa uwzględnił zagrożenie ekstremizmem

Prace nad Strategicznym Przeglądem Bezpieczeństwa Narodowego uwzględniły zagrożenia ze strony ekstremistów - powiedział w środę szef BBN Stanisław Koziej.

"Wątek zagrożeń ze strony ekstremistów był uwzględniony w ocenie bezpieczeństwa społecznego. Dosyć istotnym impulsem był przypadek Breivika, który pokazał, że już nie tylko klasyczny terroryzm, ale i terroryzm samotnych wilków jest problemem" - powiedział S. Koziej [podczas spotkania z dziennikarzami](#) w Warszawie.



Strategiczny Przegląd Bezpieczeństwa Narodowego (SPBN) przeprowadzono na polecenie prezydenta Bronisława Komorowskiego. Celem zakończonego w maju przeglądu była całościowa ocena bezpieczeństwa, wykraczająca poza aspekt militarny, uwzględniająca problemy społeczne, demograficzne, ekonomiczne, bezpieczeństwo energetyczne i cybernetyczne oraz sprawy zagraniczne. SPBN ma być podstawą nowej strategii bezpieczeństwa państwa.

S. Koziej pytany, czy zaskoczyła go informacja o zatrzymaniu mężczyzny podejrzanego o przygotowanie zamachu na najwyższe władze, odpowiedział, że nie spodziewał się tego akurat w tym momencie, ale - jak dodał - analizy wskazywały na ryzyko takich działań.

"Nastąpiła kumulacja kilku czynników. Obserwujemy wyraźną anarchizację życia publicznego, utratę postrzegania państwowości jako ważnej wartości narodowej, tu następuje degradacja. Drugi czynnik to ogromne emocje społeczno-polityczne, podgrzewanie do walki politycznej wedle reguł, powiedziałbym, bolszewickich - cel uświęca środki, wszystko, co szkodzi mojemu przeciwnikowi, jest dozwolone. Po trzecie pojawił się zaraźliwy efekt Breivika" - wyliczał S. Koziej. Jego zdaniem rozprzestrzenianiu się tego przykładu sprzyja rozwój internetu.

Kolejny czynnik wskazany przez szefa BBN to ten, że "pojawił się człowiek niezbyt zrównoważony emocjonalnie, gotów do czynów skrajnych, z powodu własnych emocji, ideologicznego zaciętrzewienia". "W dodatku ten człowiek okazał się fachowcem w sprawach materiałów niebezpiecznych" - mówił S. Koziej.

Na pytanie, czy są podstawy, by przypuszczać, że poczynania niedoszłego zamachowcy były inspirowane z zewnątrz, S. Koziej odpowiedział, że nie ma dowodów na celowe i świadome działania tego typu. Jednak - jak podkreślił - nie można wykluczyć wpływania na nastroje, tego, że ktoś może je podgrzewać.

Stanisław Koziej przyznał, że informację o działaniach wobec niedoszłego zamachowca Brunona K. otrzymał później niż prezydent i premier, ale - zaznaczył - była to właściwa kolejność. "Gdyby przyjąć zasadę, że o wszystkich działaniach maksymalnie informujemy wszystkich, którzy się interesują sprawami bezpieczeństwa, na drugi dzień wiedzieliby o nich wszyscy" - powiedział.

Odnosząc się do planowanej reformy ABW i przekształcenia jej w instytucję analityczno-obsługową bez uprawnień śledczych, S. Koziej ocenił, że "nie chodzi o ograniczenie kompetencji ABW, lecz o właściwe rozłożenie

odpowiedzialności wszystkich służb, które w Polsce funkcjonują".

Podkreślił, że impulsem dla reformy uruchomionej przez premiera były także wskazania SPBN, a "chodzi o zoptymalizowanie kompetencji różnych służb, aby one się nie pokrywały, by służby nie konkurowały ze sobą i by były bardziej wyspecjalizowane w swoich funkcjach". Koziej wskazał na rozpoznanie, zbieranie informacji i informowanie o zagrożeniach, przeciwdziałanie im, działania uprzedzające oraz strategiczne analizy.

"System bezpieczeństwa jest uresortowiony, trzeba go zintegrować. Służby są rozproszone, trzeba je funkcjonalnie, a być może także organizacyjnie, zintegrować" – powiedział minister S. Koziej.

Zgodził się, że rozpracowując Brunona K. ABW "pokazała, że ma dobry aparat śledczy". "Ale to nie znaczy, że gdyby kto inny prowadził śledztwo, byłoby ono gorzej prowadzone. System zadziałał, to nie ulega wątpliwości, ale to nie jest dowód na to, że funkcje śledcza i analityczna nie powinny być rozdzielone" – podkreślił. Dodał, że wiele służb ma kompetencje śledcze, a "nie jest najlepiej, jeśli każda służba wykrywa, rozpoznaje, śledzi, naprawia, zwalcza, łapie".

Zdaniem szefa BBN prokurator, który na konferencji na temat niedoszłego zamachowca mówił o uprawnieniach ABW, "popełnił błąd". "Każdy ma prawo mieć swoje zdanie na temat reform służb specjalnych, ale to nie było miejsce i czas, nie ta forma, by to zdanie wyrazić" – ocenił. O niewprowadzanie zmian w uprawnieniach ABW zaapelował do decydentów we wtorek szef Prokuratury Apelacyjnej w Krakowie Artur Wrona.

S. Koziej z rezerwą odniósł się do pomysłu oddzielenia siedzib najwyższych władz fizycznymi barierami. "Trzeba zachować równowagę między otwartością organów władzy publicznej na kontakty ze społeczeństwem, a zapewnieniem bezpieczeństwa. Żle bym się czuł, gdybym podchodził do Sejmu, a tu mur – powiedział. - Być może trzeba udoskonalić warty, ale budowanie płotów, murów, ogrodzeń to metoda nawet nie dwudziestowieczna, lecz jeszcze dawniejsza. Trudno sobie wyobrazić, że władza zamknie się, jak kiedyś król czy książę, w warowni". Jego zdaniem obecne rozwiązania są właściwe, a aby zwiększyć skuteczność ochrony tego typu obiektów, należy raczej rozwijać techniczne systemy środki ochrony, np. systemy elektroniczne wykrywających zagrożenia.

We wtorek prokuratura i ABW poinformowały o zatrzymaniu pod zarzutem przygotowywania zamachu bombowego w budynku Sejmu 45-letniego pracownika naukowego Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie Brunona K. Według prokuratury powodowały nim motywy nacjonalistyczne, ksenofobiczne i antysemickie. Mężczyznę aresztowano na trzy miesiące.

Źródło: PAP

Zobacz także:

[Dziennikarskie Forum Bezpieczeństwa](#)

[Tweetnij](#)